

- Do Jabłonny na narty!
- Wojenne adresy Legionowa (18)
– Ul. Kopernika
- Początki pałacu w Górze
- Generał Olimpiusz Starynkiewicz i jego twierdza w Zegrzu

Postacie:

- Maurycy hr. Potocki (1812-1879)
- Jan Kumosz (1911-1991)
- Artur Żabicki vel Feldtman (1877-1951)

NASZA HISTORIA

Miesięcznik historyczny powiatu legionowskiego grudzień 2021 nr 10 (20)

Lokalna polityka w gminie Nieporęt okiem przedwojennej prasy



GAZETA POWIATOWA
JABŁONNA LEGIONOWO NIEPORĘT SEROCK WILISZEW

Więcej o historii lokalnej przeczytasz na:
www.gazetapowiatowa.pl

Partner wydawnictwa:





Trzydniowe zawody narciarskie AZS Warszawa w Jabłonie. J. Rudnicki wykonuje tzw. obskok, marzec 1925 r. (Narodowe Archiwum Cyfrowe).

Rafał Degiel

Do Jabłony na narty!

Dziś może się to wydawać nieprawdopodobne, ale niemal sto lat temu okolice Jabłony były popularnym terenem narciarskim.

Pokryte wysokimi wydmami okolice Jabłony zwróciły uwagę powstałego w 1921 r. Warszawskiego Klubu Narciarskiego. Członkowie klubu szukali możliwości uprawiania swojego ulubionego sportu bez konieczności regularnych wyjazdów w odległe góry. Pagórkowate tereny Rembertowa, Jabłony i Zegrza okazały się idealnymi do organizacji narciarskich wycieczek, treningów, a nawet zawodów.

Jabłonna dla narciarstwa została odkryta w sezonie zimowym 1923/1924. O organizacji wycieczek narciarskich w jej okolice warszawska prasa wspominała już w marcu 1924 r. Na możliwość wykorzystania miejscowości podwarszawskich dla celów narciarskich wskazywała w listopadzie 1924 r. redakcja tygodnika sportowego

„Stadion”: „Wiele bowiem okoliczności składa się na utrudnienie wyjazdom w góry. Natomiast początkujący i traktujący narty, jako rozrywkę sportową mogą zaspokoić swą ciekawość i aspirację nawet w bliskich okolicach Warszawy. Do nauki oraz spacerów tereny mamy wcale możliwe: w Rembertowie (blisko od stacji Zielonka), w Jabłonie, w Natolinie i t. d.”

Pasma wydm liczących często ponad 80-90 m n. p. m. ciągnęło się od Jabłony po Płudy, a nawet dalej w kierunku Michałowa-Grabiny, gdzie znajdowało się jedno z wyższych wzniesień liczące 102,8 m n.p.m. Różnice wysokości w obrębie wydm dochodziły do 20 m. Nie były one zbyt oszałamiające, ale pozwalały na wykonywanie krótkich zjazdów. Główną zaletą

tego terenu było, że pasma wzgórz wydmowych ciągnęły się przez kilkanaście kilometrów i stwarzały warunki do długich spacerów narciarskich.

Wycieczki narciarskie z Warszawy do Jabłony cieszyły się dużym powodzeniem nawet wśród osób, które nie miały własnych nart, gdyż WKN organizował ich wypożyczanie. Otwarte dla wszystkich chętnych wycieczki odbywały się w niedziele i święta. Ich organizatorami z ramienia WKN byli Henryk Pawłowski i dr Edmund Żera. Zainteresowani zbierali się na Dworcu Gdańskim pomiędzy 9 a 10 rano i pociągami dojeżdżali do Płud lub do dzisiejszego Legionowa. Z Płud narciarze mogli bez przeszkód dostać się pasmem wydm do Jabłony. Ze stacji w Legionowie mogli

wyruszyć na wydmy w okolicach Zegrza lub udać się do Jabłonny.

W ramach wycieczek organizowano również kursy nauki jazdy na nartach.

15 marca 1925 r. swoją wycieczkę do Jabłonny zorganizował AZS Warszawa. Na jej zakończenie rozegrano bieg na dystansie dwóch kilometrów, w którym wzięło udział ośmiu zawodników. W kategorii zawodników III klasy wygrał Stefan Osiecki z czasem 7 minut i 7 sekund. Za nim uplasowali się Tadeusz Łypaczewski (7,19) i Anto-

ni Heinrich (7,44). W kategorii zawodników starszych tzw. oldboyów wygrali Józef Mazurek (7,41), a drugi był Trawiński (9,21).

Wiadomo również, że w drugiej połowie marca 1925 r. AZS Warszawa zorganizował trzydniowe zawody sportowe w Jabłonnie. Niewiele o nich wiadomo. W ich trakcie rozegrano sztafetę kobiet, w której brała udział Zarembianka. W zawodach, w których startowali mężczyźni brał udział m.in. J. Rudnicki.

Narciarstwo w okolicach Jabłonny było popularne do końca okresu

międzywojennego. Kiedy w marcu 1933 r. powołano do życia Klub Sportowy Wojskowych Zakładów Balonowych w Legionowie utworzono w nim również sekcję narciarską, która miała co najmniej sześciu członków.

Wybuch II wojny światowej przerwał tradycje narciarskie Jabłonny i po jej zakończeniu już nie odrodziły się one w dawnej formie.

Ważniejsze źródła:

1. „Narciarstwo Polskie”, t. 1, Kraków 1925,
2. „Tygodnik Illustrowany 1924, „Kurjer Warszawski”, 1925-1931, „Stadjon” 1925-1929,
3. Muzeum Historyczne w Legionowie, „Kronika Józefy Iwaskiewiczówny”, Legionowo 1935.

Postacie:

Maurycy hr. Potocki (1812-1879) – uczestnik powstania listopadowego, właściciel dóbr Jabłonna.

Syn Aleksandra hr. Potockiego i Anny z Tyszkiewiczów hr. Potockiej. Urodził się 13 stycznia 1812 r. w Warszawie. Pragnieniem matki było by jego ojcem chrześnym został cesarz Napoleon. W oczekiwaniu na taką możliwość ochrzczono go tylko z wody. Chłopcu nadano imiona Maurycy Ludwik Ignacy. Świadkami okazania dziecka przez ojca w urzędzie stanu cywilnego byli poeta Julian Ursyn Niemcewicz (wówczas sekretarz Senatu) i Hipolit Kownacki (historyk, były szambelan króla Stanisława Augusta). Maurycy był trzecim i ostatnim dzieckiem Aleksandra i Anny. Przed nim na świat przyszli August i Natalia. Stanisław Kostka Potocki na cześć wnuka nadał jednej z rezydencji w dobrach wilanowskich nazwę Morysin. Po separacji w 1817 r. i rozwodzie rodziców w 1821 r. pozostawał pod opieką matki i jej drugiego męża Stanisława hr. Dunin-Łępowicza.

W latach 1825-1827 uczył się w Konwiktzie Warszawskim Księży Pijarów na Żoliborzu osiągając wysokie noty za naukę i sprawowanie. W sierpniu 1826 r. przebywał z matką na wakacjach we Włoszech, gdzie poznał Karolinę Murat siostrę cesarza Napoleona. Podarowała ona Maurycemu krzyż Legii Honorowej, który Bonaparte zawsze nosił przy sobie. W 1827 r. rozpoczął naukę w Aplikacyjnej Szkole Wojskowej w Warszawie. Tutaj Maurycy miał problemy z nauką tak duże, że do pierwszej klasy uczęszczał przez trzy lata. Po wybuchu powstania listopadowego związał się z paramilitarną Gwardią Honorową, w skład której wchodziłi studenci i starsi uczniowie szkół publicznych. W styczniu 1831 r. pełnił służbę jako adiutant gen. Józefa Chłopickiego, który mianował Maurycego podporucznikiem 5. Pułku Ułanów. Przez pewien czas był adiutantem połowym przy Wodzu Naczelnym gen. Michale ks. Radziwiłłe. W związku z naciąganiem pod Warszawę wojsk rosyjskich gen. Chłopicki opuścił sztab Radziwiłła zabierając ze sobą czterech adiutantów, m.in. Maurycego. Udał się z nimi do oddziałów liniowych stojących w Okuniewie. Maurycy jako adiutant Chłopickiego brał

u jego boku udział w bitwie pod Grochowem. W czasie walki został wysłany z rozkazami pod Białolekę, gdzie toczyła się tego dnia równoległa bitwa. Za udział w tych walkach odznaczono go Złotym Krzyżem Kawalerskim Virtuti Militari. Jako adiutant gen. Skrzyneckiego brał udział w bitwie pod Ostrołęką w szeregach macierzystego 5. Pułku Ułanów. Od czerwca 1831 r. adiutant swego ojczyzna gen. brygady Wąsowicza. Awansowany przez Skrzyneckiego na porucznika.

Po upadku powstania zbiegł z bratem Augustem do Galicji i osiadł w dobrach matki w Zatorze. Maurycy odmówił skorzystania z amnestii i złożenia przysięgi wierności carowi. W związku z tym został uznany za zbiega i otrzymał zakaz powrotu do kraju. W tym czasie dobra rodziny pod zaborem rosyjskim uległy konfiskacie. Jednak serwilistyczna postawa Aleksandra Potockiego doprowadziła do ich stopniowego odzyskania.

W 1846 r. zdystansował się wobec organizatorów powstania krakowskiego. Dni rabacji galicyjskiej przeczekał we Wrocławiu.

6 lutego 1847 r. w Dreźnie wziął ślub z Ludwiką Bóbr-Piotrowicką. Z małżeństwa tego przyszło na świat czworo dzieci: August, Natalia, Maria i Eustachy.

Podczas powstania wielkopolskiego w marcu 1848 r. delegowany przez środowisko konserwatystów krakowskich do Poznania w celu utworzenia wspólnej reprezentacji narodowej ponad zaborami. Następnie w kwietniu 1849 r. wysłany do Wiednia z petycją w sprawie utworzenia z przebywających w Krakowie emigrantów oddziałów Wojska Polskiego.

W 1850 r. na skutek zabiegów teścia, który był carskim radcą stanu uzyskał pozwolenie na powrót do Królestwa. Po przekroczeniu granicy został pod eskortą przewieziony do Kijowa i uwięziony w twierdzy, gdzie przez kilka miesięcy oczekiwał na akt łaski. Do Warszawy powrócił z żoną dopiero w 1851 r. i przejął od brata Augusta zarząd nad dobrami Jabłonna.

Od 1856 r. członek dyrekcji Towarzystwa Wyścigów Konnych w Warszawie, a następnie jego prezes.

W Warszawie uchodził za osobę wierną carowi. Wkrótce otrzymał tytuł marszałka dworu i urzędnika do specjalnych poruczeń



przy namiestniku. Jednak w 1861 r. po masakraze uczestników manifestacji patriotycznej zrezygnował z tych funkcji i podpisał się pod adresem protestacyjnym do cara.

W 1864 r. zakupił od Jana Matejki obraz „Kazanie Skargi” i namówił malarza do udziału w wystawie w Paryżu. Wyjazd okazał się ogromnym sukcesem. Obraz zdobył medal, a Matejko z dnia na dzień stał się artystą znanym w świecie.

W 1867 r. Potocki podpisał protest przeciw próbie zamachu w Paryżu na cara Aleksandra II. Przez środowiska patriotyczne zostało to uznane za zdradę. W tym czasie Maurycy zbliżył się do carskiego namiestnika Berga i odzyskał tytuł szambelana dworu.

Jako właściciel dóbr Jabłonna zaznaczył się założeniem stajni koni wyścigowych. Wraz z żoną został fundatorem nowego murowanego kościoła w Chotomowie. Zgodził się również na sprzedaż pasa ziemi pod budowę linii kolei nadwiślańskiej, w wyniku czego powstała stacja Jabłonna – żałazek dzisiejszego Legionowa.

Na początku 1879 r. wyjechał do Galicji na pogrzeb Arturowej Potockiej. W czasie uroczystości zaziębł się i na skutek powikłań zmarł w Krzeszowicach w dzień swoich 67 urodzin – 13 stycznia wieczorem. Pochowany został w podziemiach kościoła w Zatorze.

Rafał Degiel

Jacek Emil Szczepański

Wojenne adresy Legionowa (18) – Ul. Kopernika

Legionowo w październiku 1939 r. Niemieccy wojskowi z Batalionu Strzelców Krajowych XIX/VI stoją na ulicy Kopernika vis à vis budynku pod numerem 15. Podoficer z prawej, zgodnie z opisem na odwrocie, to sierżant Eumes.



Niemieccy okupanci na ul. Kopernika, Legionowo, październik 1939 r. (ze zbiorów J.E. Szczepańskiego)

Jak wspominała Tamara Brzezińska, przy ul. Kopernika 15 działał zakład fotograficzny Czesława Bobińskiego. Atelier zajmowało

lewą część kamienicy, a po prawej mieściła się filia cukierni Czesława Twarowskiego. Bobińscy przyjechali do Legionowa w latach 30.

XX w. Pochodzili z Ciechanowa, gdzie Czesław był znanym fotografem i wydawcą pocztówek. W czasie okupacji jego legionowski

KALENDARIUM

1 grudnia 1944 r. – w Oberglogau (Głogówku) zmarł Franciszek Pius Radziwiłł, urodzony w Zegrzu syn Jadwigi i Macieja Józefa Radziwiłłów.

4 grudnia 1899 r. – w Gątczynie car Mikołaj II podpisał rozporządzenie skierowane do ministra wojny, polecające zakup ziemi o powierzchni dwóch dziesięcin 632 sążni kw. (ok. 2,5 ha) z majątku Wieliszew, należącego do spadkobierców kupca Bergmana w celu budowy cmentarza dla wojsk z garnizonów w Zegrzu i Jabłonie.

4 grudnia 1949 r. – uroczyste otwarcie koszar w Zegrzu odbudowanych po zniszczeniach wojennych.

5 grudnia 1934 r. – z Legionowa wystartował balon „Toruń” z por. Władysławem Pomaskim i inż. Leszkiem Krzyszkowskim podejmując próbę bicia rekordu lotu na odległość. Balon wylądował na wschód od Krasnodaru w ZSRR po przelecień 1470 km. Do pobicia rekordu zabrakło 80 km.

5-7 grudnia 1989 r. – w Jabłonie odbyło się seminarium międzynarodowe „Książka i czytelnik w grupach etnicznych” organizowane przez Instytut Bibliotekoznawstwa i Informatyki Uniwersytetu Warszawskiego.

8 grudnia 1975 r. – ksiądz Marek Janicki został formalnie zatwierdzony na proboszcza parafii Przemienienia Pańskiego w Wieliszewie.

11 grudnia 2012 r. – zmarła Barbara Chciuk, działaczka społeczna z Jabłony, poetka, autorka tomiku „Kłaniam się Jabłonie”.

14 grudnia 1931 r. – ks. kardynał Aleksander Kakowski przyjął przedstawicieli Komitetu Budowy Kościoła w Legionowie i udzielił im błogosławieństwa.

14 grudnia 1934 r. – do parafii Nieporęt trafił jako wikary ks. Paulin Bors, późniejszy wieloletni, zasłużony proboszcz parafii.

15 grudnia 1945 r. – w Jabłonie odprawiono pierwszą Mszę Św. w kaplicy przygotowanej w budynku plebani.

16 grudnia 1947 r. – po remoncie otwarto łukowy most w Zegrzu, który został zniszczony w 1939 r.

16 grudnia 1948 r. – na przewodniczącego Gminnej Rady Narodowej w Nieporęcie wybrano Romana Saksa z Zegrza.

17 grudnia 1981 r. – w odpowiedzi na wprowadzenie stanu wojennego ks. Józef Schabowski, proboszcz parafii św. Jana Kantego w Legionowie, odprawił w kościele „na górze” pierwszą Mszę za Ojczyznę.

24 grudnia 1785 r. – urodził się pułkownik inżynierii Adam Bogusławski, uczestnik wojen napoleońskich, pochowany na cmentarzu w Serocku.

31 grudnia 1916 r. – do koszar w Zegrzu Południowym przybyła II Brygada Legionów Polskich pod dowództwem płk. Józefa Hallera.

grudzień 1856 r. – ksiądz Wacław Ślepówroński, kanonik honorowy łowicki, dziekan warszawski w latach 1837-1855 został nowym proboszczem parafii Wieliszew.

zakład obsługiwali głównie synowie bliźniacy Antoni i Tadeusz, którzy byli zaprzysiężonymi żołnierzami AK w legionowskim 704. plutonie. Doraźnie dorabiał tu także Władysław Rusiecki, ps. „Szary”. Zajmował się przygotowaniem klientów do zdjęć i wywoływaniem odbitek o formacie 6 na 9 cm. Zakładowe laboratorium mieściło się w piwnicy pod podłogą. Jak zapamiętał W. Rusiecki, u Bobińskiego fotografowało się wielu niemieckich żołnierzy z legionowskiego garnizonu. Oficerowie oddawali tu także prywatne klisze do wywołania. Często przedstawiały one walki we Francji, a od czerwca 1941r. w ZSRR. Władysław Rusiecki wspominał, że ważniejsze odbitki pracownicy zakładu kopiowali i przekazywali wywiadowi AK. Podczas jednej z takich akcji do laboratorium zniemacka zszedł starszy syn legionowskiego volksdeutscha Jana Draima. Znali się z Rusieckim. Przed wojną uczyli się razem w Szkole Powszechnej nr 1. Podczas okupacji syn Draima wstąpił do Waffen SS. Widząc zamieszanie, uspokoił obecnych twierdząc, że sprawy legionowskie go nie obchodzą, gdyż teraz pełni służbę w Zamościu.

Warto dodać, że z trzech akcji widocznych na zdjęciu dwie rosą do dziś. Dalej, za parkanem przy ul. Kopernika 17 drewniany dom zbudowali Jadwiga i Stefan Piekarscy. Przed wojną S. Piekarski pełnił funkcję sekretarza rady nadzorczej Spółdzielni Handlowo-Gospodarczej „Nasz Dostawca”. W czasie okupacji jego syn Edward był zastępowym w Szarych Szeregach, ps. „Lupus”. W połowie 1943 r. na posesji Piekarskich odbywały się tajne zbiórki harcerzy Szarych Szeregów.

Warto dodać, że naprzeciwko dawnego zakładu fotograficznego, po drugiej stronie ulicy przy Kopernika 12 zachował się drewniany budynek Lejbusia Lipszyca, legionowskiego przedsiębiorcy budowlanego. Niemcy zesłali go do obozu koncentracyjnego w Sachsenhausen, w którym

zmarł z wycieńczenia z 4 na 5 czerwca 1940 r.

Perspektywę zdjęcia zamyka piętrowa kamienica na rogu ul. Chopina i 3 Maja. Należała do Zofii i Jana Paluchowskich, którzy prowadzili tu nowoczesną piekarnię. W narożnym sklepie sprzedawali chleb i inne wypieki. Na początku wojny była to jedna z nielicznych czynnych piekarni w Legionowie, gdyż pozostałych piekarzy Niemcy aresztowali we wrześniu 1939 r. Z tego powodu wystąpił powszechny brak chleba, po który od drugiej w nocy ustawiały się kilometrowe kolejki. Przede wszystkim piekarnia musiała obsłużyć niemieckie wojsko, które dostarczało mąkę. Dopiero później zaopatrywano ludność cywilną.

W kamienicy Paluchowskich mieszkał Edward Boguszewski, lekarz legionowskiej Ubezpieczalni Społecznej pochodzący z Wołomina. Natomiast na pierwszym piętrze gabinet stomatologiczny prowadziła lekarz dentysta Alicja Sałaga-Kępińska. W jej lokalu przygotowano punkt sanitarny AK na wypadek walk powstańczych. Jednak, gdy harcerki z Szarych Szeregów – Bronisława Romanowska ps. „Sosna” i Lidia Gawalkiewicz ps. „Mrówka” stały się 1 sierpnia 1944 r. w punkcie, zastały puste mieszkanie. Przeniosły więc wyposażenie medyczne do nowego miejsca, które ich drużynowa Janina Fułyn (1920–2007) utworzyła we własnym domu przy ul. Sienkiewicza 35 (dziś nr 31). Posesja ta od czerwca 1927 r. należała do jej rodziców Marii i Ludwika Fułynów. Było to miejsce dobrze znane harcerkom. Przed powstaniem odbywały się tu zbiórki i uroczyste zaprzysiężenia nowych druhen.

Balkony widoczne po prawej stronie zdjęcia należały do budynku Gminnej Szkoły Handlowej przy ul. Kopernika 18 (dziś nr 16). Kamienica była własnością słynnego kompozytora Jerzego Petersburskiego. Więcej informacji na temat szkoły handlowej przeczytaj Państwo w ósmej części „Wojennych adresów Legionowa” (NH nr 9/2020).

Ważniejsze źródła:

1. T. Brzezińska, *My zwykli ludzie. Wspomnienia rodzinne z lat spędzonych w Legionowie*, Legionowo 2013.
2. J. E. Szczepański, *Legionowski rynek na wojennej fotografii 1939–1944*, „Rocznik Legionowski” 2016, t. IX,
3. Wywiady z Bronisławą Romanowską-Mazur, Władysławem Rusieckim, Stanisławem Sosińskim.

Konrad Szostek

Lokalna polityka w gminie Nieporęt okiem przedwojennej prasy

W dzisiejszym artykule chciałbym przedstawić Państwu dalszy ciąg wycinków prasowych z dawnych gazet. Tym razem przygotowałem pochodzące z przedwojennej prasy informacje na temat lokalnych wydarzeń o charakterze politycznym.

Str. 2 DZIEŃ DOBRY

Środa, 26 czerwca 1935 r.

Nr. 175

Zastanówmy się trochę...

Czy obywatelom Nieporęt brak ambicji?

Jest w powiecie warszawskim wieś i gmina Nieporęt.

Zewnętrznie — jak wiele innych wsi i gmin w Polsce.

A jednak ta gmina różni się czemś wyjątkowym od innych gmin w Polsce: upodobaniem do analfabetów.

Oto trzykrotnie obywatele gminy Nieporęt wysuwają analfabetów jako kandydatów na stanowisko wójta.

Gdyby to zdarzyło się raz, możnaby mniemać, że obywatele gminy nieporęckiej prosto nie zdawali sobie sprawy ze znaczenia, jakie może mieć dla wójta umiejętność czytania i pisania.

Obywatele nieporęccy uparcie jednak obstają, bo aż trzykrotnie, przy tem, by reprezentował ich człowiek, zapewne uczciwy (jak przypuszczamy), ale ciemny, nieprzymierzając, jak tabaka w rogu.

Dlaczego?

Jeden z obywateli nieporęckich objaśnia nam:

— Bo oni są wrogo usposobieni do nauki, do oświaty, do światlejszych ludzi. Jeśli nawet z pośród nich samych, ich ziomek, pracujący jak oni na tej samej ziemi czarnej i na tym samym zagonie, jest ocytany i władza trochę piórem, za Boga głosować na niego nie będą!

Może zbyt gorycz przemówiła przez tego obywatela, patrzącego z rozpaczą na bujnie krzewiącą się ciemnotę, choć mamy swobodę uczenia się, choć mamy wiek XX.

Może ów obywatel przejskrawia niechęć obywateli nieporęckich do ludzi „piśmiennych”, ich nieufność i wrogość do posiadających tajemnicę liter i sztukę ich kreślenia piórem.

Fakt jednak, że w Nieporęcie, tuż w pobliżu stolicy w sercu kraju obywatele nie zdołali dotychczas uporać się z analfabetyzmem, że nie wstydzą się tego kalectwa, choć każdy nawet na starość zdolny jest je usunąć, że właśnie tylko analfabeta wysuwają jako swego przedstawiciela jest dowodem braku ludzkiej ambicji.

Gorąco pragniemy, by nasz wniosek był niesłuszny, byśmy się dowiedzieli, że we wsi Nieporęt powstał kurs oświaty dla dorosłych, że na czele gminy stoi człowiek światły, pragnący podnieść kulturę w swej gminie i wspólnie ze wszystkimi obywatelami tępiący ciemnotę.

„Dzień Dobry” nr 175 z dn. 26 czerwca 1935 r.

W 1922 r. odbyły się pierwsze wybory parlamentarne. Głosowanie do Sejmu RP I kadencji odbywało się 5 listopada, do Senatu RP I kadencji zaś w tydzień później, 11 listopada. Kraj został podzielony na 64 okręgi wyborcze. Gmina Nieporęt znalazła się w okręgu nr 2, który obejmował ówczesny powiat warszawski. W związku z tym chciałbym zaprezentować Państwu artykuł o wydarzeniach jakie miały miejsce w gminnym lokalu wyborczym w Wieliszewie.

Z gm. Nieporęt, pow. warszawskiego

We wsi Wieliszew, gm. Nieporęt był przewodniczącym komisji „jaśnie wielmożny pan” Zygmunt Tabaczkiewicz. Taki był porządek w lokalu wyborczym, że na stole leżała cała kupa ósemek, a księży parobek wprost przemocą je wciskał. A gdy wójt gminy zwrócił uwagę p. przewodniczącemu, to on tak się za to obraził, i napisał na wójta protokół za ubliżenie. Jeden z mężów zaufania też zwracał na to uwagę, to nakazano mu milczeć. Działo się tam wiele wykroczeń przeciw ustawie, o czym mogą zaświadczyć:

Józef Głowacki, Mateusz Kuciński i Stanisław Dłutek. Wmuszał ósemkę Andrzej Żolek, pilnował porządku Władysław Kostrzewa. Powyższe podają do wiadomości gospodarze wsi Wieliszew i proszą aby władze wejrzały w tę sprawę i tego „jaśnie pana” odpowiednio ukarały.

Al. Trzaskoma.

„Wyzwolenie” Pismo tygodniowe, polityczne, społeczne i gospodarcze Organ Polskiego Stronnictwa Ludowego nr 49 z dn. 8 grudnia 1922 r.

Wspomnianą w artykule „ósemką” była lista nr 8 Chrześcijańskiego Związku Jedności Narodowej. Ostatecznie Związek wygrał wybory w kraju, jak również w okręgu nr. 2 zdobywając w powiecie 55,41% głosów.

Ciekawą informację podaje Robotnik, dowiadujemy się z niej, że 3 kwietnia 1927 r. odbył się w Nieporęciu wiec monarchistyczny.

NIEPORĘT

WIEC MONARCHISTYCZNY

W dniu 3 kwietnia odbył się w Nieporęciu pierwszy wiec monarchistyczny

pod gołym niebem. Przemawiał niejaki pan Poniatowski, który w szumnych słowach zapewnił, iż wszystko zło w Polsce wynika z ustroju republikańskiego, monarchija zaś jest na to zło jedynym lekarstwem. Gdy zebrani, sceptycznie odnosząc się do tez p. Poniatowskiego, jęli protestować, a kilku chciało głos zabrać, by dać mu ciętą odprawę, przewodniczący wiecu zakończył go co prędzej.

„Robotnik” Centralny Organ PPS. nr 107 z dn. 20 kwietnia 1927 r.

Przedwojenna prasa rozpisywała się też na temat wyborów samorządowych w gminie. Robotnik informował o wynikach wyborów w 1930 r., Dzień dobry z 1935 r. w niepocholebnym artykule Czy obywatelom [gminy przy. aut.] Nieporęt brak ambicji? Wskazywał, że po raz kolejny na swojego wójta proponują analfabeta. W 1932 i 1936 r. pojawiły się też informacje o malwersacjach finansowych nieporęckich wójtów.

**GMINA NIEPORĘT
ZWYCIESTWO ZWIĄZKU ZAWODOWE-
GO MAŁOROLNYCH W WYBORACH
DO RADY GMINNEJ**

Dnia 26 czerwca odbyły się wybory do Rady Gminnej w Nieporęciu (pow. Warszawski). Lista Związku Zawodowego Małorolnych i P.P.S. i otrzymała 11 mandatów i zastępstwo wójta. Z listy sanacyjnej wszedł do Rady: jeden członek oraz wójt.

„Robotnik” Centralny Organ P.P.S. nr 195 z dn. 8 lipca 1930 r.

Pierwsza informacja o nadużyciach finansowych nieporęckiego wójta pojawiła się w 1932 r. w kontekście podobnych malwersacji dokonanych w gminie Marki:

**Grube defraudacje w 2 gminach
wiejskich**

Warszawa, 20.9. (Tel. wł.) W powiecie warszawskim w gminie Marki

wykryto wielkie nadużycia. Okazało się, że wójt gminy niej. Jędrzejewski przywłaszczył sobie 25 tys. zł. Ustalono również, że sfałszował asygnaty na 150.000 zł. W związku z temi nadużyciami aresztowano wójta i 6 sołtysów. Na podobne nadużycia natrafiono w pobliskiej gminie Nieporęt. Wójt tej gminy roztrwonil 35 tys. zł. i kilkanaście tysięcy przywłaszczył sobie. Osadzono go w areszcie. Wobec takiego stanu rzeczy władze prowadzą kontrolę kas w sąsiednich gminach.

„Nowy Kurier dawniej Postęp” nr 217 z dn. 21 września 1932 r.

O kolejnych nadużyciach wspomina w prześmiewczy sposób ilustrowane czasopismo satyryczne *Mucha*:

„Goniec Warszawski” z dn. 19 sierpnia br. Pisze:

Nadużycia wójta gminy Nieporęt.
„...W kasie nie znaleziono 500.000 zł

wpłaconych podatków, które ściągnął sekwestrator...”

Całe Nieporęty, nie wiem, czy warte 500.000, więc z taką sumą podatków coś nie rychtyk. Czy to nie było przypadkiem 500 zł, na które się pan wójt polał?

„Mucha” Pismo satyryczno-polityczne nr 42 z dn. 9 października 1936 r.

Przedstawione powyżej informacje, to zapewne jedynie fragment wiadomości dotyczących lokalnej polityki zamieszczanych w przedwojennych gazetach. Coraz częstsze projekty służące digitalizacji archiwalnych tytułów prasowych, przyczyniają się do odnalezienia coraz to nowych, ważnych w wymiarze miejscowym „wycinków”. W tym miejscu chciałbym serdecznie podziękować p. Andrzejowi Olechowskiemu za wyszukanie części prezentowanych powyżej materiałów.

Ważniejsze źródła:

1. „Dzień dobry” nr 175 z dn. 26 czerwca 1935 r.,
2. „Mucha” Pismo satyryczno-polityczne nr 42 z dn. 9 października 1936 r.,
3. „Nowy Kurier dawniej Postęp” nr 217 z dn. 21 września 1932 r.,
4. „Robotnik” Centralny Organ P.P.S. nr 107 z dn. 20 kwietnia 1927 r.,
5. „Robotnik” Centralny Organ P.P.S. nr 195 z dn. 8 lipca 1930 r.,
6. „Wyzwolenie” Pismo tygodniowe, polityczne, społeczne i gospodarcze Organ Polskiego Stronnictwa Ludowego nr 49 z dn. 8 grudnia 1922 r.

Postacie:

Jan Kumosz (1911-1991) – Polak z Jugosławii związany z Nieporęciem.

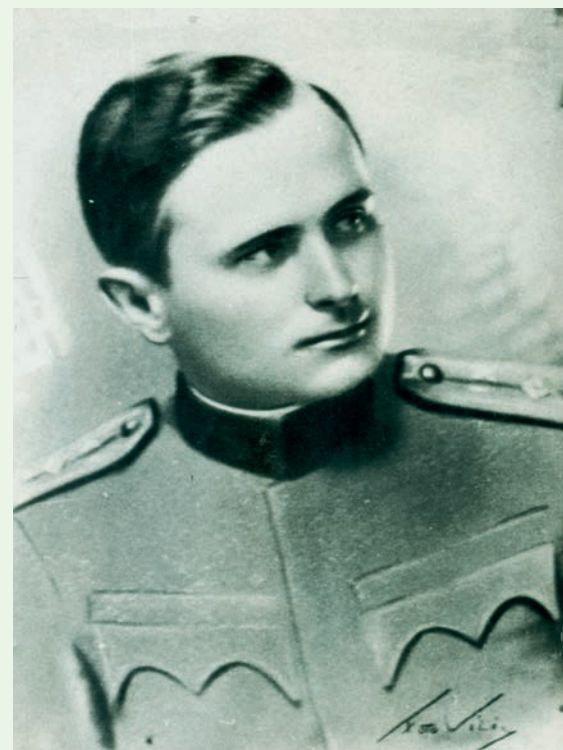
Rodzina Jana Kumosza przybyła do Bośni u schyłku XVIII w. z pierwszą falą polskich emigrantów „za chlebem” z Galicji Wschodniej i osiedliła się w powiecie Miljevac u podnóża Kozary. Janek Kumosz dzięki pomocy konsula Artura Burdy został uczniem gimnazjum w Zagrzebiu. Po ukończeniu tej szkoły został uczniem liceum pedagogicznego w Zagrzebiu, a za protekcją konsula, także prowadzącym bibliotekę w „Ognisku Polskim”. Po ukończeniu liceum Jan Kumosz uzyskał cenzus nauczyciela i z liceum został powołany do szkoły oficerów rezerwy w Bileciu, gdzie został mianowany na stopień podporucznika armii jugosłowiańskiej. Dwa razy udało mu się przyjechać do ojczystego kraju, na kolonie letnie do Chodczy i na obóz harcerski w Lidzbarku Warmińskim. W 1935 roku po raz trzeci przyjechał do Polski, ale tym razem na praktykę nauczycielską w roku szkolnym 1935/1936 do Szkoły Podstawowej w Nieporęciu, kierowanej przez Bronisława Tokaja.

W czasie pobytu w Nieporęciu Jan Kumosz zapoznał Janinę Werekich i w 1936 roku oboje jako małżeństwo wyjechali do Jugosławii. Po powrocie do Jugosławii został nauczycielem we wsi Nowy Martinec, gdzie zastał go najazd Niemców hitlerowskich na Jugosławię. Podporucznik Jan Kumosz założył mundur i ruszył z wojskiem na zachód kraju, ale wojna trwała krótko dlatego powrócił szybko do miejsca zamieszkania.

W maju 1941 roku otrzymał wezwanie do wojskowej komendy rejonowej w Ban-

ja Luce, gdzie oświadczył, że jest Polakiem i odmówił wstąpienia do chorwackiej armii. Czetnicy prześladowali Polaków i utożsamiali polską ludność z katolickimi Chorwatami, natomiast ustasze, rekrutujący się z Chorwatów, także uważali ludność polską za wrogów, gdyż ci występowali przeciwko Niemcom. W maju 1944 roku w Nowym Martincu sformowano batalion z Polaków walczących w innych oddziałach partyzanckich Józefa Broz-Tito. Kapitan Jan Kumosz został z początkiem września 1944 roku dowódcą polskiego batalionu, do czasu zakończenia walk partyzanckich w maju 1945 roku.

Pierwszego lipca 1945 roku w Prnjavorze odbył się zjazd Polaków osiadłych w Bośni środkowej, na którym wyrazili oni chęć powrotu do Polski. Delegaci z Janem Kumoszem na czele wskazali na Dolny Śląsk jako miejsce osiedlenia, bo tam najcieplej, a potem konkretnie Bolesławiec i okolice. Od kwietnia 1946 roku do wiosny 1947 roku, gdy przyjechał ostatni, dwudziesty ósmy pociąg z Polakami, trwał powrót do Ojczyzny osiemnastu tysięcy Polaków bośniackich, z drugiego i trzeciego pokolenia polskich osadników. Jan Kumosz ciągle udzielał się jako społecznik. Został wybrany starostą bolesławieckim, organizując od początku wspólnotę polskich osadników. Po zmianach politycznych, usunięto go ze stanowiska i przez kilka lat represjonowano za wcześniejszą działalność na terenie Jugosławii. Był posłem na Sejm II Kadencji w latach 1957-1961. Często bywał w Nieporęciu, gdzie



utrzymywał kontakt z nauczycielami szkoły w Nieporęciu. Razem z żoną Janiną został pochowany przez rodzinę na nieporęckim cmentarzu parafialnym.

Dariusz Wróbel

Krzysztof Klimaszewski

Początki pałacu w Górze

Klasycyistyczny pałac w Górze został zbudowany około 1780 roku, z inicjatywy i fundacji ówczesnego właściciela dóbr nowodworskich i górskich - księcia Stanisława Poniatowskiego (1754-1833), bratanka króla Stanisława Augusta Poniatowskiego.



Fasada ogrodowa klasycystycznego pałacu w Górze (autor Andrzej Novák-Zempliński)

Książę Stanisław Poniatowski został właścicielem dóbr górskich wraz z dobrami nowodworskimi około 1776 roku. Dobra nowodworskie książę Stanisław zapewne otrzymał od swojego ojca Kazimierza po powrocie do kraju wiosną 1776 r., kiedy to po paru kilkuletnich, zagranicznych podróżach edukacyjno-poznawczych, m.in. do Austrii (przebywał w Wiedniu u stryja Andrzeja, ojca księcia Józefa), Anglii (studiował na uniwersytecie w Cambridge), Francji (przebywał w Paryżu na dworze w Wersalu) oraz we Włoszech, postanowił na stałe wrócić do Polski. Książę oprócz otrzymanej od ojca części dóbr nowodworskich, w tym Krubina, zakupił również od cześnika litewskiego Michała Aleksandra Ronikiera dobra Góra i prawdopodobnie wieś Janówek od biskupstwa płoc-

kiego, ponieważ wieś ta wymieniana była wśród wsi jakie sprzedał później Ludwikowi Gutakowskiemu.

Książę Stanisław mimo, że miał kilka rezydencji, m.in. apartament na zamku królewskim, własny pałac w Warszawie zwany „Ustronie” (opodal dzisiejszych gmachów parlamentu), pałac w Korsuniu, to właśnie w Górze podjął budowę swojej letniej rezydencji.

Inspiracją do powstania pałacu w Górze, była poniekąd fascynacja księcia Anglią, gdzie w tamtych czasach w modzie było życie blisko natury. Książę będąc wcześniej w Anglii, niewątpliwie chciał przenieść angielską modę na grunt polski. Na rodowe siedziby wybierano miejsca z pięknymi krajobrazami w tle. I taka właśnie miała być przyszła rezydencja w Górze, na lokalizację której książę

wybrał małe, ale bardzo malownicze wzgórze nad brzegiem Narwi i Jeziora Górskiego, w stosunkowo niedużej odległości od Warszawy.

Budowę pałacu najprawdopodobniej zlecił przybyłemu z Rzymu absolwentowi tamtejszej Akademii św. Łukasza, jednemu z najwybitniejszych polskich architektów tamtych czasów, Stanisławowi Zawadzkiemu (1743-1806). Zawadzki był pułkownikiem artylerii, zastępcą komendanta Korpusu Inżynierii Koronnej oraz budowniczym Komisji Edukacji Narodowej. Już wcześniej wznosił on dla księcia oryginalny i funkcjonalny pałacyk „Ustronie” w Ujazdowie pod Warszawą, a nieco później zaprojektował kościół św. Michała Archanioła w Nowym Dworze Mazowieckim, wzniesiony



Góra nad Narwią. Widok pałacu w Górze od strony rzeki (akwarela na papierze Zygmunta Vogla z 1801 roku)

w 1792 r. także z fundacji księcia Stanisława Poniatowskiego.

Pałac w Górze, zaprojektowany jako budowla klasycystyczna o cechach rezydencji wiejskiej, pobudowano około 1780 roku. Wzniesiony został na planie prostokąta z ryzalitami po bokach i w środku korpusu, prowadzonymi od fundamentów po dach. Budynek pałacu miał trzy ryzalidy od frontu i trzy od ogrodu, z których środkowy był wyższy i szerszy, oraz zamknięty trójbocznie. Była to budowla murowana z cegły, otynkowana, piętrowa z niskim piętrem (lub parterowa z kondygnacją mezzanina, według historyka sztuki), w całości podpiwniczona, nakryta czterospadowym dachem.

Wnętrza budowli były o układzie dwu- i trzytraktowym z ośmioboczną salą balową, która była centralnym pomieszczeniem pałacu o wysokości dwóch pięter. Parter zajmowało 14 pomieszczeń o charakterze reprezentacyjnym. Wnętrza o charakterze mieszkalnym znajdowały się na piętrze. Przestronne wnętrza były dobrze oświetlone, gdyż w pałacu znajdowało się 46 okien, nie licząc okienek piwnicznych. Z sali balowej do parku prowadziły duże, przeszklone drzwi, co umożliwiało bliższy kontakt z naturą. Wnętrza ozdabiał polichromie Szymona Mańkowskiego, współautora polichromii pałacu biskupa Michała Poniatowskiego w Jabłonie. Zamalowano je w XIX wieku, w czasie

przebudowy dokonanej w 1889 r., odsłonięte zostały w 1920 roku. Uwzględniając gust księcia opisywany w różnych źródłach należy przypuszczać, że pałac zdobyły liczne obrazy, grafiki rzeźby, piękne meble, kryształowe lustra i żyrandole.

Fasadę południową pałacu zdobiły półkolumny i tympanon czyli stosowane w architekturze klasycystycznej wewnętrzne pole trójkątnego frontonu, gładkie lub wypełnione rzeźbą. Przed pałacem znajdował się podjazd dla powozów. Na teren pałacowy prowadziła aleja wysadzana drzewami, najprawdopodobniej lipami oraz ozdobna brama.

Z okien pałacu roztaczał się urzekający widok na łąki nadnarwiańskie. Było to - jak wcześniej wspomniano - zgodne z ówczesnymi upodobaniami do życia na łonie natury i tendencją do zakładania wokół pałaców parków krajobrazowych typu angielskiego, a więc takich, które swoim charakterem naśladowały naturę.

Książę Stanisław w swoim pałacu w Górze organizował tak zwane obiady filozoficzne, które niewątpliwie nawiązywały do obiadów czwartkowych króla Stanisława Augusta. Brali w nich udział ludzie świata kultury i nauki. Bywali tu między innymi takie znakomitości jak: bajkopisarz i jednocześnie w tym czasie biskup warmiński - Ignacy Krasicki, pisarz i polityk - Józef Wybicki (późniejszy autor hymnu narodowego), który pisy-

wał tam swe publicystyczne komedie i dramaty, także poeta, dramaturg, i historyk - Adam Naruszewicz, malarz akwarelista, rysownik i architekt - Zygmunt Vogel oraz poeta Stanisław Trembecki. Przyjeżdżali do Góry specjaliści z archeologii, matematyki, górnictwa, nawet inżynierowie dróg wodnych. Zajeżdżał tu także często z Wiednia na wakacje inny bratanek króla Stanisława Augusta, młody książę Józef Poniatowski.

Stanisław Poniatowski związał się mocno z okolicznymi włościami i był świetnym organizatorem, gospodarzem i ekonomem. Był także jednym z prekursorów reformy włościańskiej mającej na celu zniesienie pańszczyzny. Wydarzenie to stało się bowiem tematem utworu literackiego zatytułowanego „Wiadomość z Olszewnicy” autorstwa Józefa Wybickiego, w którym prezentował zalety wprowadzonej reformy. Książę sprzedał dobra górskie 25 czerwca 1796 roku, kiedy to przebywał na dworze carycy Katarzyny w Petersburgu w celu odzyskania zarekwirowanych przez Rosjan jego dóbr znajdujących się na obszarze zaboru rosyjskiego. Dobra Góra były wówczas pod zaborem pruskim i nie były zarekwirowane.

Nowym nabywcą dóbr został Ludwik Szymon Gutakowski (1738-1811), szambelan króla Augusta III Sasa i Stanisława Augusta, zwolennik Konstytucji 3 Maja i współpracownik Tadeusza Kościuszki.

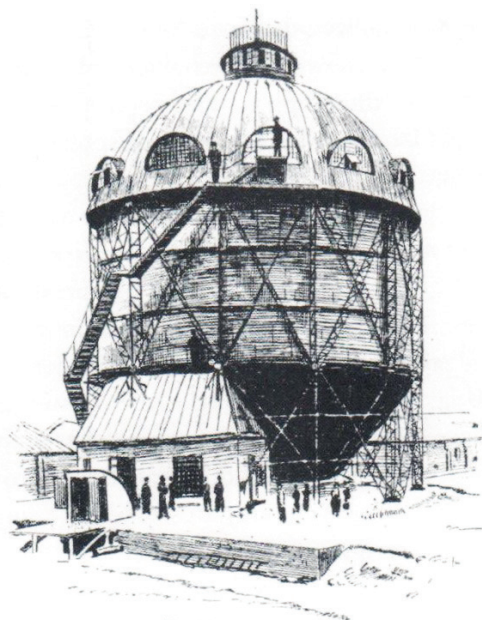
Ważniejsze źródła:

1. P. Libicki, *Dwory i Pałace wiejskie na Mazowszu*, Poznań 2013,
2. M. G. Zieliński, *Góra*, „Spotkania z Zabytkami” 1994, nr 4,
3. M. G. Zieliński, *Pałac w Górze*, „Nasza Gmina” 1993, nr 3 i 4.

Miroslaw Pakula

Generał Olimpiusz Starynkiewicz i jego twierdza w Zegrzu

Nazwisko Starynkiewicz kojarzy się większości z nas z zasłużonym prezydentem Warszawy Sokratesem Starynkiewiczem. Ten rosyjski generał, zakochany w Polakach i Warszawie, miał młodszego brata, też generała, który realizował się na polu inżynierii wojskowej. Olimp, bo tak go nazywał starszy brat, zaprojektował między innymi twierdzę zegrzyńską i kierował jej budową w latach 1891-1895. Solidne budowle fortyfikacyjne stoją do dziś, są w bardzo dobrym stanie, co dobitnie świadczy o fachowości projektanta i budowniczego.



Elewator zbożowy na warszawskich Powązkach ("Tygodnik Ilustrowany" 1890, t. 2)

Olimpiusz Starynkiewicz urodził się w Taganrogu. Jego ojciec Iwan był pedagogiem, filologiem klasycznym. Zapewne dlatego nadał niektórym spośród jedenaściorga dzieci imiona starogreckie i mitologiczne. Jego pierworodnym był Sokrates (1820), następnie urodziła się Lubow (1822), Muza (1823), Juliusz (1825), bliźnięta Zofia i Wiera (1828), Poliksena (1829), Ariadna (1831), bliźniacy Olimpiusz i Erast (1837) oraz Kleopatra (1838).

Olimpiusz rozpoczął służbę wojskową w wieku 16 lat. W 1859 r. ukończył prestiżową Mikołajewską Szkołę Inżynierską w Petersburgu. Służył później w pododdziałach artylerii, walczył jako podpułkownik w wojnie z Turcją (1877-1878) i został ranny. Za męstwo odznaczono go Orderem Świętego Równego Apostołów Księcia Włodzimierza i Orderem Świętego Jerzego.

W 1884 r. trafił do Warszawy rządzonej przez brata Sokratesa, gdzie zajmował się rozbudową twierdzy. Otrzymał awans na stopień pułkownika

i objął stanowisko szefa Fortecznego Zarządu Inżynierii przy Cytadeli Aleksandrowskiej. Jednocześnie otrzymał stanowisko Budowniczego Umocnień Warszawskich na Prawym Brzegu rz. Wisły. Osobiście projektował fort XI na Grochowie (ul. Ostrobramska) a następnie młyn na Pradze (ul. Groszkowskiego). Był też autorem projektów elewatorów na Woli (ul. Bema) oraz na Powązkach (ul. Kozielska). Ten powązkowski zbiornik na ziarno przysporzył mu wiele kłopotów. W trakcie jego użytkowania zgniło zboże i Starynkiewicz fałszywie oskarżono o błąd w projekcie. Sprawa ciągnęła się wiele lat. Brat Sokrates bronił go jak mógł - interweniował nawet u ministra wojny Piotra Wąnowskiego. W 1897 r. Olimpiusz stanął przed sądem, został ukarany grzywną, co oznaczało koniec jego kariery.

Życie prywatne także nie układało mu się. Jego żoną była demoniczna Barbara Wasiljewna. Despotyczna i podejrzliwa kobieta wywoływała częste awantury. Wspominała mężowi niemoc seksualną i żądała aby zbadał się u lekarza. Dysponowała jego pieniędzmi. Doszło nawet do tego, że brat Sokrates musiał mu pożyczać pieniądze na nowy mundur. Atmosferę domową podgrzewał dodatkowo jego nielojalny urzędnik Wleochin, do którego Olimp miał bezgraniczne zaufanie. Ciągłe konflikty z żoną miały wpływ na potomstwo - Palladę, Kronidę, Leona i Lidę. Jak twierdził Sokrates, źle wychowane dzieci dokuczały Olimpowi i wręcz cieszyły się z konfliktu między rodzicami. Sokrates często odwiedzał Olimpa w Zegrzu. Wspominał, że „u Olimpa panuje wieczne święto”: gra w kręgle, krokiet i bilard. Ubolewał nad losem brata, który oprócz problemów rodzinnych miał też pro-

blemy ze zdrowiem. Olimp cierpiał na kamice żółciową. Stan jego zdrowia stale się pogarszał. Zmarł w 1909 r. w Petersburgu i został pochowany na Cmentarzu Nowodziewiczym. Z jego dzieci najbarwniejszą postacią była córka Pallada (1887-1968), femme fatale, poetka i felietonistka, muza bohemy petersburskiej.

Życiowym projektem i wielkim sukcesem gen. Starynkiewicza była bez wątpienia dwufortowa, innowacyjna twierdza w Zegrzu. W 1890 r. awansował na stopień generała majora i trafił na prestiżowe stanowisko Budowniczego Umocnień Zegrzyńskich.



Kaponiera grodzowo-przeciwskarpowa w fosie Umocnienia Dużego w Zegrzu (fot. M. Miłosz, 2005)

Pierwsze projekty umocnień w Zegrzu - fortów ceglano-ziemnych - datuje się na rok 1880 ale zaniechano ich realizacji z powodu konieczności zastosowania bardziej trwałego materiału - betonu. Nowe plany Starynkiewicz wykonał z wielką fachowością. Doskonale wykorzystał walory terenu - wysoką skarpe nadnarwiańską



Koszary szyjowe zegrzyńskiego Umocnienia Małego (fot. M. Hucal, 2020)

poprzecinaną wąwozami. Twierdzy, mającej powstać na terenie nizinnym, nadał charakter fortyfikacji górskiej.

W 1890 r. wykupiono teren od Jadwigi Radziwiłłowej i w roku następnym ruszyły prace budowlane. Gen. Starynkiewicz przeniósł się z rodziną do Zegrza by dobrze nadzorować budowę. Podlegali mu: Główny Wykonawca Budowy Wliewochin, starszy majster Michajłow i inni majstrowie, którzy z kolei nadzorowali pracę robotników. Zasadnicze roboty przy budowie dwóch fortów o powierzch-

ni 38 i 11 ha, prochowni oraz koszar w Zegrzu i w Zagrobach (Zegrzu Południowym) zakończyły się ok. 1895 r. i to wówczas twierdza osiągnęła gotowość bojową oraz została zaliczona do twierdz zaporowych klasy III.

Rozmach zegrzyńskiej inwestycji był ogromny i poniesione nakłady finansowe znaczne. Według danych z 1897 r. koszt wzniesienia twierdzy w Zegrzu

kształtował się następująco:

- budowa umocnień – 2 844 505 rubli i 55 kopiejek,
- budowa koszar – 370 000 rubli,
- wykup gruntów – 305 307 rubli i 95 kopiejek.

Ogólny koszt zamknął się kwotą 3 519 812 rubli i 50 kopiejek.

Gen. Olimpiusz Starynkiewicz był dobrym i utalentowanym inżynierem, mimo to jego życie nie było łatwe. Twierdza zegrzyńska, najważniejsza i największe dzieło Olimpiusza Starynkiewicza jest świadectwem jego geniuszu inżynierskiego.



Prochownia zachodnia nad Narwią w Zegrzu (fot. M. Miłosz, 2005)

Ważniejsze źródła:

1. P. Boguszewski, *Zaszczuty generał*, „Focus Historia” 2010, nr 9,
2. *Istoričeskij očerok rasvitia Varsavskogo Ukreplennogo Raiona*, Warszawa 1897,
3. „Gazeta Polska”, „Kurjer Warszawski”, „Tygodnik Ilustrowany” 1890-1893,
4. S. Starynkiewicz, *Dziennik 1887-1897*, Warszawa 2005.

Postacie:

Artur Żabicki vel Feldtman (1877–1951) – prawnik, sędzia, wykładowca akademicki, prezes Towarzystwa Miłośników Popowa A – lotniska w gminie Zegrze

Urodził się 31 sierpnia 1877 r. we Lwowie. W okresie II Rzeczypospolitej był naczelnikiem wydziału w Ministerstwie Skarbu (lata 20.) a potem sędzią Najwyższego Trybunału Administracyjnego. W 1924 r. został przedstawicielem Polski na negocjacje podatkowo-handlowe z Wolnym Miastem Gdańskim. Wykładał prawo handlowe w Wolnej Wszechnicy Polskiej w Warszawie oraz w jej oddziale łódzkim.

W 1930 r. został prezesem Towarzystwa Przyjaciół Popowa A – miastogrodu mającego powstać w lasach koło Popowa. Pomysł zbudowania lotniska narodził się w 1928 r. Rok później jego projekt opracował architekt Teodor Bursze. Budowa domów rozpoczęła się prawdopodobnie w 1930 r. Właściciele działek skupili się w Towarzystwie Przyjaciół Popowa A. Miasteczko powstawało do wybuchu II wojny (nie dokończono jego budowy). Zawierucha wojenna spowodowała wiele zniszczeń i zatarła

siatka ulic osiedla (ocalał układ dróg w południowej części osiedla).

W 1945 r. Artur Żabicki został członkiem Komitetu Organizacyjnego Uniwersytetu Państwowego w Łodzi (Uniwersytetu Łódzkiego), organizatorem i pierwszym dziekanem Wydziału Prawno-Ekonomicznego. Studenci tego wydziału byli uważani za najbardziej zbuntowanych przeciwko władzy. W 1948 r. wydział rozwiązano, Żabickiego zwolniono z pracy i zamierzano odesłać na emeryturę. Za wstawiennictwem prof. Tadeusza Kotarbińskiego przyjęto go na wykładowcę Wyższej Szkoły Handlowej w Warszawie.

Profesor Żabicki był autorem wielu publikacji fachowych, między innymi: *Skarbowość samorządowa* (1927), *Prawo handlowe obowiązujące w Polsce* (1931), *Prawo wekslowe i czekowe polskie i zagraniczne* (1932), *Główne zasady skarbowości ogólnej* (1933), *Historia administracji* (1947), *Prawo handlowe polskie* (1948) i *Prawo gospodarcze* (1948).

Jego synem był doc. Witold Żabicki (1903-1992), pracownik naukowy Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie.

Mirosław Pakuła



Wydawnictwo zostało wsparte finansowo przez:



Powiat
Legionowski



Miasto Legionowo



Gmina Wieliszew



Gmina Nieporęt



Miasto i Gmina
Serock



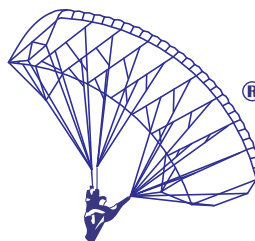
Gmina Jabłonna



Nadleśnictwo Jabłonna

Wspieramy pamięć
o lokalnej historii

Patroni wydawnictwa:



AIR - POL



Z historią od pokoleń



Powiat
Legionowski



Dofinansowano ze środków
Ministra Kultury, Dziedzictwa
Narodowego i Sportu
pochodzących z Funduszu
Promocji Kultury.

Pozdrowienia z...
wirtualne
pocztówki
z powiatu legionowskiego

10 opowieści filmowych
inspirowanych pocztówkami
z terenu powiatu
legionowskiego

szczegóły na:
www.pocztowki.pik.legionowski.pl



Nasza Historia

Wydawca:
Grey Line Agencja Reklamowo – Wydawnicza
Nakład: 3500 egzemplarzy
Skład: Krzysztof Grodek
Redakcja:
05-120 Legionowo, ul. ks. płk J. Mrugacza 1 C

Redaktor naczelny: Mirosław Pakuła
www.gazetapowiatowa.pl
Autorzy w wydaniu: Rafał Degiel, Dariusz Wróbel
Krzysztof Klimaszewski, Konrad Szostek,
Jacek Emil Szczepański, Mirosław Pakuła



Konsultacja naukowa
Muzeum Historyczne
w Legionowie